Nr. 31. w Piątek **dnia 5. Lutego 1858.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Akwizgran, 4. Lutego. — Królewiczowie belgijscy towarzyszyli J. kr. w. księciu i księżnie Fryderykostwu Wilhelmostwu aż do Verviers. Na granicy pruskiéj w Herbesthalu powitał dostojnych nowożeńców w uroczyście przyozdobionym dworcu kolei w imieniu Najj. Pana wielki stolnik hr. Redern. Naczelny prezes prowincyi reńskiéj i poseł angielski lord Blomfild powitali tu także dostojną parę. Potem przedstawiano władze powiatowe. Biało ubrane dziewice z Eupen podawały wieńce i poezye. O godz. 1. w południe przejechała śród okrzyków radosnych para dostojna przez ulice przyozdobione staréj stolicy cesarskiéj. Około godz. 11½. orszak stanął w dworcu kolei, dokąd znakomici obywatele z nadreńskiéj prowincyi na powitanie przybyli. W ogóle było jedno przedstawienie, a dostojna para zaledwie ćwierć godziny na téj stacyi zabawiła.

Petersburg, 4. Lutego. — Z Kaukazu donoszą, że od 7. do 14. Grudnia r. z. toczyła się zacięta walka z góralami tameczny mi, w skutek któréj Szamil był znaglony zezwolić na poddanie się całéj ludności wielkiéj Czeczni.

Bruksela, 3. Lutego. — J. kr. w. książe i księżna Fryderykostwo Wilhelmowscy przybyli o godzinie 6éj wieczorem w towarzystwie króla, księcia Brabantu i hr. Flandryi do Brukseli. Najdostojniejsze osoby były powitane najuroczyściéj przez władze cywilne i wojskowe, tudzież przez wojsko i ludność. Wieczorem będzie młoda para na balu dworskim na jéj cześć wyprawionym.

Bruksela, 4. Lutego — Wczoraj był na cześć dostojnych gości bankiet wyprawiony w pałacu królewskim. O godzinie 9éj wieczorem był wielki bal, na który zaproszono ciało dyplomatyczne, orszak dostojnych młodożeńców i dygnitarzy, osób w ogóle 1200. Bal trwał aż do godziny 1. J. kr. w. księżna Fryderykowa Wilhelmowa pruska była przedmiotem powszechnego podziwu.

W téj chwili udaje się dostojna para w dalszą podróż do Prus.

Londyn, 4. Lutego. — Minister spraw zewnętrznych lord Clarendon oznajmia, że francuscy konsulowie odtąd wydawać będą paszporta tylko Francuzom, Anglicy i naturalizowani Anglicy zaś z łatwością otrzymywać będą paszporta angielskie.

Wczoraj był u dworu rosyjski poseł hr. Chreptowicz na posłuchaniu pożegnalnem.

Kopenhaga, 3. Lutego. — Rada państwa odrzuciła po dwudniowych rozprawach, głosami 4 przeciw 6 wniosek sześciu, ażeby król ze względu na stosunki konstytucyjne, o których wspomniał w mowie od tronu, raczył ograniczyć czynności obecnéj sesyi na budżet i na sprawy bieżącéj administracyi. Prezes ministerstwa oświadczył, iż gdyby rada państwa przyjęła ów wniosek, dopuściłaby się samobójstwa i że stanowisko Danii nie jest odrębne.

Król jeszcze choruje.

Genua, 2. Stycznia. — W d. 4. Lutym rozpocznie się tu proces, dotyczący wypadków z d. 29. Czerwca r. p.

Piszą z Turynu, że wielu wychodzców zamieszkałych w Genuy otrzymało rozkaz, albo przeniesienia się wewnątrz królestwa albo opuścić zupełnie Piemont.

Berlin, 5. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać byłemu pułkownikowi i deputowanemu powiatowemu hr. Schmettow w Brautischdorfie order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, hr. Fryderykowi Stolberg Wernigerode w Peterswaldau w powiecie Reichenbachskim, order orła czerwonego 3éj kl., byłemu dyrektorowi poczty Buse w Suderode order orła czerwonego 4éj kl., tudzież dzwoniarzowi Heinrich w Rakoniewicach powszechną oznakę honorową.

Charlottenburg, 4. Lutego. — Najj. Pani wyjechała do Berlina, celem powinszowania urodzin J. k. w. księżnie Karolowéj, Najj. Pan udał się pieszo przez Moabit do zamku Bellevue, tu spotkał się z Najj. Panią i Najj. Państwo wyjechali razem na spacer i wrócili do Charlottenburga. Wieczorem byli książe i księżna Karolostwo na herbacie u N. Państwa.

Berlin, 4. Lutego. — J. kr. w. książe pruski przyjmował dziś w obec gubernatora Berlina jenerała piechoty Werdera, jenerał majora Buddenbrocka i innych oficerów tudzież słuchał referatów ministra wojny i adjutanta skrzydłowego, pułkownika barona Manteuffla.

— Prezes hr. Eulenburg zagaił wczora (6.) posiedzenie izby deputowanych odczytaniem odpowiedzi Najj. Pana na adres izby doręczony J. kr. w. księciu pruskiemu. Deputowani wstali w czasie odczytania najwyższéj odpowiedzi, któréj osnowa brzmi jak następuje: Izbie deputowanych oświadczam Moje podziękowanie za wynurzone w adresie z d. 17. p. m. uczucia wierności i dobre życzenia. Zapewniony o modłach za mną zaniesionych przez Mój lud, pocie-

---

PRZEGLĄD

ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodniczych.

Wiadomość o czynnościach wydziału nauk przyrodniczych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.

(Z Przyr. i Przem.)

Wydział nauk przyrodniczych Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego odbył od czasu ostatniego naszego doniesienia dwa posiedzenia, t. j. dnia 15. Grudnia 1857 r. i dnia 15. Stycznia b. r. Główna treść protokółów z obu tych posiedzeń jest następująca. Z dnia 15. Grudnia: Po odczytaniu protokółu z przeszłego posiedzenia sekretarz zakomunikował na początku trzeciego posiedzenia obecnym członkom wydziału nadesłane od zarządu zawiadomienie o mających wychodzić Rocznikach Towarzystwa i zarazem zawezwanie, ażeby wydział nauk przyrodniczych wystósował prace właściwe do umieszczenia w Rocznikach i odnoszące się, o ile podobna, do przedmiotów i stosunków naukowych, dotyczących W. Ks. Poznańskiego. Następnie przeczytał sekretarz nadesłane przez zarząd postanowienie, mające na celu umieszczać w Rocznikach Towarzystwa obraz bibliograficzny piśmiennictwa polskiego z każdego upłynionego roku i zawezwanie wydziału do ułożenia stósownego w téj mierze planu, za poprzedniem porozumieniem się z wydziałem nauk historycznych i moralnych. W tym celu obrano komisyą złożoną z pp. Dra Ludwika Gąsiorowskiego, Felicyana Sypniewskiego, Dra Józefa Szafarkiewicza i Dra Stanisława Szenica, która się ma zająć roztrząśnieniem podanego przez zarząd projektu i wypracowaniem w téj mierze potrzebnego planu, jako też znieść się pod tym względem z komisyą, wysadzoną w odpowiednim celu z łona wydziału nauk historycznych i moralnych.

Pan Karól Karśnicki zwrócił uwagę wydziału na konieczną i nieodzowną potrzebę zachęcenia agronomów polskich do brania gorliwego udziału w naukowych pracach wydziału. Na ten cel obrano komisyą, złożoną z pp. Seweryna hr. Mielżyńskiego, Wł. Wolniewicza i Karóla Karśnickiego, która się ma zająć wykazaniem ważności nauk przyrodniczych dla agronomii i wygotowania w téj mierze odpowiedniego planu, zachęcającego agronomów do brania spólnego udziału w naukowych pracach wydziału i do popierania swemi postrzeżeniami i zdolnościami umiejętnych przedsięwzięć tego rodzaju. W końcu odczytał pan Karól Karśnicki rozprawę pod napisem: „Uwagi o położeniu geologicznem powiatów średzkiego, wrzesińskiego i gnieźnieńskiego”, wykazując wielkie korzyści, któreby z dokładnego geologicznego zbadania Ks. Poznańskiego dla kraju wyniknąć mogły. Odczytaną pracę postanowił wydział przesłać zarządowi, celem ogłoszenia jéj w mających wychodzić Rocznikach Towarzystwa. Nadto wręczył pan Karól Karśnicki bryłkę soli kuchennéj kształtu jajkowatego, znalezioną przez p. Maksymiliana Jackowskiego z Pomarzanowic w glinie pod Krześlicami, w powiecie średzkim, jako też i Belemnitę skamieniałego, należącego do mięczaków głowonożnych.

Z dnia 15. Stycznia:

Po przeczytaniu protokółu z przeszłéj sesyi odczytał sekretarz na początku czwartego posiedzenia krótkie sprawozdanie z głównych uchwał i czynności komisyi, wybranéj z łona wydziału celem roztrząśnienia podanego przez zarząd projektu, dotyczącego ułożenia spisu bibliograficznego wychodzących dzieł polskich i umieszczania go corocznie w Rocznikach Towarzystwa. Wydział postanowił, ażeby komisya sprawozdanie ze swych czynności przesłała stósownie do zawezwania zarządowi. Następnie odczytał pan Karól Karśnicki prace, którą wykończyła komisya, wybrana w celu wykazania wielkiéj ważności nauk przyrodniczych dla agronomii, zachęcania z jednéj strony agronomów polskich do korzystania z naukowych prac wydziału, jako też pobudzenia ich z drugiéj strony do wspierania przedsięwzięć wydziału nadsyłanemi postrzeżeniami i własnemi pracami. W pracy téj komisya wykazuje, że jak z jednéj strony w dzisiejszym czasie postępowa agronomia bez znajomości i pomocy nauk przyrodniczych w żaden sposób obejść się nie może, tak z drugiéj strony z powodu ścisłego oddziaływania agronomii, jako nauki praktycznéj, zajmującéj się rozwijaniem nieodzownego dla potrzeb ludzkich życia roślinnego

szam się nadzieją, iż z łaski Boga nadwerężone moje zdrowie wkrótce powróci.

Charlottenburg, dnia 2. Lutego 1858.

(podp.) FRYDERYK WILHELM.

Do

Izby deputowanych.

— Gazeta wrocławska podaje pomiędzy najświeższemi wiadomośoiami, że wyprawa przeciw Chinom, oprócz powszechnego znaczenia, ma jeszcze jedno specyalne, a to dotyczy Pruss. Na mocy bowiem układu o zatokę Jahdę zostały Prussy wezwane przez Oldenburg, ażeby zażądały zadość uczynienia za złupioną barkę oldenburgską, która się rozbiła nad brzegami chińskiemi. Prussy więc wspólnie z Anglią i Francyą podadzą zażalenia.

Ostdeutsche Post oświadcza, że dla tego państwa przybrzezne nad Dunajem ogłosiły układ o żeglugę na téj rzece, ponieważ chcą utrzymać się przy swych monarszych prawach i niemyślą dopiero szukać pozwolenia od innych państw do ich wykonywania. Spór dyplomatyczny może się jeszcze toczyć o objęcie żeglugi po postronnych państw na Dunaju dodatkowym układem, ale nie powinien się rozciągać co do uznania samego układu, ponieważ tenże już obowięzuje Austryą, Bawaryą, Wirtenberg i Turcią i wszedł w wykonanie.

— Co się tyczy sprawy duńskiéj, Neue Preussische Zeitung powiada, że rząd duński znać się chce w ten sposób do odstąpienia, iż Holsztyn i Lauenburg niema być objęty konstytucyą całego państwa duńskiego. Tym chce ubić sprawę holsztyńską i lauenburgską. Neue Preussische Zeitung przestrzega, ażeby nieprzyjmowano téj ofiary, bo to jest podarunek Danaów, tym bowiem sposobem Niemcy utraciłyby podstawę bundestagową a Europa nabyłaby prawo do mieszania się w sprawy niemieckie. Daléj przez rozdział Szlezwigu od księstw, położenie Holsztynu i Lauenburga wcaleby się niepolepszyło, ponieważ najważniejsze sprawy administracyjne np.: armia, flota, finanse, pozostają przy spólnéj monarchii.

Z Londynu donoszą o przykrem wrażeniu, jakie wywarły adresa wojskowe francuskie wymierzone przeciw Anglii. Z tego powodu gabinet angielski, który z razu chciał uczynić stanowcze ustąpienia, teraz o nich niemoże myślić.

Z Paryża donoszą, że prawo przeciw podejrzanym natychmiast ciału prawodawczemu ma być przedłożonem. Mianowicie pierwszy artykuł przestrachem przejmuje, bo słowo wyrzeczone niebacznie w towarzystwie, czyni odpowiedzialnymi wszystkich obecnych.

Börsen und Handels Zeit. donosi, że na giełdzie tutejszéj mówiono o pożyczce, jaką ma zamiar zaciągnąć rząd rosyjski w Londynie. Już też o nią toczą się układy w téj stolicy, a pożyczka ma wynosić 10 milionów fszt.

Królestwo Polskie.

Podczas uroczystosci otwarcia i ukostutuowania towarzystwa rolniczego w Warszawie, któréj to uroczystości opis już dawniéj podaliśmy, po zagajeniu posiedzenia przez dyrektora komisyi spraw wewnętrznych i duchownych Muchanowa (którego mowę także zamieściliśmy) i po krótkiéj przemowie arcybiskupa metropolity warszawskiego księdza Fijałkowskiego błogosławiącego nowo zawiązanemu towarzystwu — zabrał głos, jak wiadomo z opisu, Andrzéj hr. Zamoyski, główny redaktor »Roczników gospodarstwa krajowego,« obrany zaś późniéj na tem posiedzeniu prezesem towarzystwa rolniczego, przedstawiając w swéj mowie program przyszłych działań i zajęć towarzystwa. Mowa jego najważniejsza z przemów powiedzianych na tem posiedzeniu a podana przez wszystkie dzienniki warszawskie, brzmi:

»I ja mam do was przemówić, panowie, jako główny redaktor »Roczników gospodarstwa krajowego,« którą Najj. Pan łaskawie upoważnić raczył do zawiązania w Królestwie Polskiem towarzystwa rólniczego. Jakoż uroczyście dziś zawiązane towarzystwo rólnicze w Król. Polskiem, i na wstępie nie waham się wyrzec, że kraj cały za to żywą przejęty jest ku monarsze wdzięcznością. Winniśmy zarazem dzięki złożyć JO. księciu namiestnikowi i dyrektorowi głównemu prezydującemu w komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, z uprzejmą prośbą, aby uczucia nasze raczyli ponieść do podnóżka tronu.

Usłyszeliśmy łaskawe Najj. Pana wyrazy. Podpisując naszą ustawę, JCKMość polecił swemu namiestnikowi, członkom założycielom towarzystwa, monarsze oświadczyć zadowolenie; wyraził nadzieję i życzenie, aby towarzystwo przez gorliwe usiłowania i rezultaty swych działań, praktyczny krajowi przyniosło pożytek. Dla zachęcenia do tych działań, Najj. Pan raczył rozszerzyć przywileje towarzystwa; dla ułatwienia zaś tych działań i zapewnienia im praktycznego pożytku, ustawa naznacza dwunastu członków z urzędu, mianowicie: gubernatorów cywilnych, marszałków, szlachty, przewodniczącego w radzie przemysłowéj przy komisyi rządowéj spraw wewn. i duchownych, i dyrektora instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie. Przy ich to skutecznem poparciu, towarzystwo tem snadniéj działalność swoją rozwijać będzie w stanie. W imieniu więc członków fundatorów towarzystwa, w imieniu przyszłości naszéj instytucyi, w imieniu kraju, słusznie po niéj błogich spodziewającego się skutków, — śmiem z mego miejsca odezwać się do wszystkich tych z urzędu członków towarzystwa, i wyrazić nadzieję, iż niewątpliwie raczą nam życzliwie dopomagać i spełnienie woli Najj. Pana ułatwiać, przez popieranie naszéj działalności, która mieć będzie na celu podniesienie i rozwinięcie stosunków całego naszego gospodarstwa krajowego. Tyle łaskawe Najj. Pana zezwolenie, na zawiązanie towarzystwa rolniczego, nie jestże, panowie, wyraźnym dowodem wysokiego uznania monarchy· że wiele dobrego i rzeczywistego pożytku wywrzeć są zdolne narady i prace osób prywatnych, składających zawiązujące się obecnie towarzystwo rólnicze, że nasze zebrania porządnie ukonstytuowane, jak z jednéj strony wyższego dowodzą wykształcenia, tak znowu dzielnie pomagają do rozpowszechnienia uczucia potrzeby takiego ukształcenia, że zatem rząd ogólnym kierunkiem spraw kraju i pieczą nad nim zajęty, chętnie przychodzi w pomoc obywatelom w pracach naszego towarzystwa. Co do nas też, wdzięcznych za to, szczerem usiłowaniem będzie dowieść Najj. Panu, że umiemy cenić dobroczynne to kraju uznanie, a pracmi naszemi potrafimy się, co daj Boże, do ogólnéj przyczynić się pomyślności.

Na początku tego wieku od 1810 do 1827 r. przez kilku gorliwych o dobro kraju obywateli podtrzymywane, podobne towarzystwo miało na celu rozbudzenie chęci do rolnictwa w narodzie, skutkiem ówczesnych okoliczności w sztuce wojennéj więcéj wyćwiczonym. Teraz już towarzystwo wywołane jest powszechnem zyczeniem, ogólną potrzebą kraju. Różnica w przyczynie założenia, oddziała, miejmy nadzieję i na rozwój instytucyi, a tem samem i na jéj trwanie, oraz na skutki które ona wywrzeć potrafi. Skutków tych tem śmieléj z góry wyglądać możemy, że i stosunki wewnętrzne kraju wielce od dawnych są różne. Wówczas bowiem, po często powracających wojnach, kraj zubożony nie posiadał ani banku, ani towarzystwa kredytowego ziemskiego, ani większych, tyle zbawiennych komunikacyj; zawiązywały się dopiero zakłady naukowe, fabryczne, oraz do wyrabiania narzędzi i machin; przemysł był w uśpieniu, szkoła rólnicza w kolebce. Rząd wysyłał za granicę młodzież, która tam wykształcona, za powrotem do kraju dzielnie wysługuje się, wykładała i wykłada w tutejszych szkołach nabyte wiadomości. Miło mi też w naszem tu gronie kilku dawnych gorliwych na tem polu pracy kolegów serdecznie powitać, i o zgasłych już z uwielbieniem wspomnieć.

Dziś panowie, na nas koléj przypada, dołożenia ręki do podźwignienia ogólnego bytu, — dziś nam ziemianom pozwolono pracować na żywotnym naszego kraju warsztacie, pozwolono być boskiemi narzędziami pomyślności naszych współbraci nie wahajmy się, oburącz chwytajmy podaną spusobność, niech nas wysoka monarsza opieka do potrzebnych zagrzewa wysileń. Pamiętajmy, że nie instytucya rzecz stanowi; martwą by ona była, jeżelibyśmy nie mieli przekonali, że nam trzeba być dojrzałymi i chętnymi, abyśmy wynikającym z instytucyi obowiązkom, pracom i ciężarom sprostać potrafili i byli gotowymi. Nie ten bowiem jest wielkim, co to czyni co sam chce, ale ten co umie to co czynić może. Na coby się przydała ustawa jakkolwiek szlachetne obudzająca w nas zachcenia, jeżelibyśmy zarazem w sobie nie ugruntowali

---

i zwierzęcego na ziemi, na nauki przyrodnicze, praktyczne doświadczenia i postrzeżenia, robione przez agronomów znacznie się mogą przyczynić do postępu nauk przyrodniczych, podając im fakta, na których ustalenie i ugruntowanie praw przyrody będzie się mogło opierać; że jak z jednéj strony wydziałowi bardzo o to chodzić powinno, ażeby jego umiejętne prace były zasilane praktycznemi postrzeżeniami, nadsyłanemi przez rólników, mających tyle sposobności do badania skorupy ziemskiéj, do przypatrywania się rozwojowi życia roślinnego i zwierzęcego, a ztąd do przesyłania postrzeżonych w téj mierze zjawisk, tak z drugiéj strony umiejętni i światli rólnicy, chcąc gospodarstwo doskonalić i z powszechną oświatą naprzód postępować, nie mogą obojętnie patrzeć na podejmowane umiejętne prace wydziału, ale owszem sami je swemi zdolnościami popierając, korzystać z nich powinni o tyle, o ile takowe do agronomii zastósować się dadzą. I w rzeczy saméj nie ma po dziś dzień i jednéj gałęzi nauk przyrodniczych, któraby swego zastósowania do rólnictwa nie miała; i na odwrót nie ma prawie żadnéj części wzorowego gospodarstwa, którąby się nie opierała na umiejętnéj podstawie, wziętéj z nauk przyrodniczych. Widząc tę zobopólność i mogące z niéj wyniknąć błogie skutki dla dobra kraju, przechodzi komisya pojedyńcze gałęzie nauk przyrodniczych i wykazuje z jednéj strony, o ile się dadzą zastósować do agronomii, i o ile są dla niéj ważnemi, a z drugiéj strony, o ile agronomia tym pojedyńczym naukom pod praktycznym względem w pomoc przyjść może. Daléj wykazując, jak wiele ze zastósowania pojedyńczych gałęzi nauk przyrodniczych, jako to geologii, chemii, botaniki, zoologii, meteorologii i t. d. do agronomii rólnik korzystać i na odwrót, o ile gorliwy agronom, popierając naukowe prace wydziału swemi postrzeżeniami i zdolnościami, do rozwoju i postępu tych nauk przyczynić się może, komisya uznała za nader pożądane i dla kraju użyteczne ustanowienie trzech rzeczy, t. j. założenie chemicznego laboratoryum w Poznaniu, któreby nadesłane sobie przez agronomów ziemie analizować i tym sposobem z jednéj strony do umiejętnego poznawania ziemi ojczystéj, a z drugiéj do obznajmiania agronomów z własnościami i wartością ziem rozmaitych we własnym ich interesie przyczynić się mogło; zaprowadzenie stacyi obserwacyjnych po różnych miejscach W. Ks. Poznańskiego i Starych Prus dla zbadania stanu meteorologicznego obu tych prowincyi i założenie muzeum zoologicznego, gdzieby nadsyłane rzeczy zoologiczne składane być mogły.

Przeczytana praca ma być wedle uchwały wydziału oddaną zarządowi z nadmienieniem, ażeby jak najprędzéj w osobnym poszycie drukiem ogłoszoną była. W jaki to zaś ma nastąpić sposób, pozostawia się zupełnie zarządowi.

Następnie pan Dr. Józef Szafarkiewicz zdał sprawozdanie »o aërolicie, znalezionym w jesieni r. 1857 w okolicy Górnéj Świdnicy pod Wschową«, a nadesłanym i darowanym wydziałowi przez p. Kazimirza hr. Kwileckiego. Jest to jeden z ułamków, na które się kula ognista spadając o 5éj godzinie wieczorem r. 1856, rozpękla. Pan Kazimirz hr. Kwilecki rozkazał szukać roztrzaskanych kawałków; dotąd znaleziono tylko jeden taki kawałek, który przysłany do wydziału zanalizowanym został. Ciężkość jego gatunkowa wynosi 3,018.

W końcu oddał p. Adolf Malczewski wydziałowi dar, uczyniony przez pana Antoniego Garczyńskiego, składający się z dwóch zębów mamuta czyli słonia przedpotopowego (Elephas primigenius), znalezionych w Syberyi. Każdy z tych dwóch zębów do innego należał słonia. Mniejszy składa się z 17 blaszek, a większy z 22, z których dwie nie są jeszcze zużyte. Blaszki te mają na koronie postać wężykowatą. Obwód korony mniejszego wynosi 0,46 metrów, większego zaś 0,655 m. Korona obu zębów jest kształtu owalnego. Obwód przecięcia podłużnego wynosi przy pierwszym 0,58 m., a obwód przecięcia poprzecznego 0,34 m.; tak samo mierzy okrąg przecięcia podłużnego przy drugim 0,765 m., a przecięcia poprzecznego 0,50 m. Brzeg zęba pierwszego, wystający ze szczęki mięsnéj, wynosi 0,045 m., a drugiego 0,065 m.

Tak samo nadesłał pan Józef Krasicki z Karsewa dwa rogi, wykopane w Ruchocinie pow. gnieznieńskiego przy szlamowaniu obszernego dołu wśród lasu olszowego i dębowego pod jednym z pni dębowych.

Przyszłe posiedzenie wydziału odbędzie się d. 15. Lutego b. r. o godz. 6téj wieczorem.

uczucia powinności do pracy i do wytrwania w pracy? Mówię do wytrwania, bo do tego najtrudniejsze wdrożenie, nawyknienie; wysnujemy je nie wątpię z uczucia koniecznéj potrzeby samodzielnych wysileń. Spółka roczników gospodarstwa krajowego przetrwaniem 16letniem dowiodła, że się byle jakiemi trudnościemi nie zraża: nie oglądała się na obcą pomoc, nie abdykowała czynną owszem była zabiegłą, odważną, — z ochotą znosiła ciężary, a chociaż nasze pismo jako oderwane, mało dotąd obudzało zajęcia, tyle nam jednak pomogło, że wawrzynem naszym, za wytrwałość, obecne jest zawiązanie rolniczego towarzystwa.

Niechajże przeszłość będzie zakładem przyszłości, a dowiedziemy, da Bóg, że ta nowa między nami instytucya nie tylko potrzebną ale i pożyteczną się okaże. Nieraz o tem w rocznikach pisaliśmy; każdy rząd gotów jest wspierać mieszkańców w przezornéj zabiegłości, w rozważnym czynie, gotów jest dopomagać powagą swoją tym, co się sumiennie do obowiązków poczuwają. Gdy naród jaki ospały, znikczemniony, próżne usiłowania rządu, jeżeli zaś naród jest chętnym i żarliwym, najpewniéj wywoła współdziałanie rządu, a wtedy rząd nie zaprzątniony mniéj właściwem zajęciem, swobodnie poświęcas może się wzniosłemu swemu przeznaczeniu. Nie będę tu wyliczał nauk i wiadomości dla rólnika potrzebnych; najprzód bowiem miejmy to wszyscy na pamięci: Rólnik, a tem bardziéj obywatel ziemski, powinien być ukształconym człowiekiem, znającym nauki ogólne, każdemu potrzebne członkowi społeczeństwa, oraz obowiązki raz względem Boga ludzi siebie; boć obywatel każdy na swojem stanowisku, nietylko jako ojciec rodziny i kollator parafii, jako pan włości, jako sąsiad i członek towarzyskiego kółka, winien dawać z siebie przykład chrześciańskich i obywatelskich, — ale i jako cząstka ogółu składowa, za postępowanie przed Bogiem i krajem odpowiedzialny, — winien oprócz tego za święty uważać obowiązek, czynne przykładanie się do dobra okolicy i kraju, współziomków oraz do tego czynem i radą zachęcać. Rolnictwo jest specyalną dopiero umiejętnością i sztuką, na powyższéj zasadzie, jakby na pełnéj ożywczy w soków płonce zaszczepiona. Na umiejętności wszakże samego rolnictwa i wszystkich nauk pomocniczych, rolnik poprzestać niepowinien i dziś przy coraz więcéj przekształcających się stosunkach dawnych, już nie może, trzeba mu się uczyć i gospodarstwa. Słowem rolnictwo, że użyję wyrazu, jest encyklopedyą nigdy nieskończoną, bo jak nauka ciągle śledzi i bada zjawiska przyrody i coraz skrytsze wykrada jéj tajemnice, tak też rolnik wszystkie te zdobycze przyswajać sobie musi i do klimatu, do gruntu, do położenia stósować.

Handel i przemysł, również obecnie mu być nie mogą, a tem mniéj owa dziś już niezbędna nauka, która na zbadaniu i ocenieniu zjawisk społecznych, swoje zasadzając rozumowania, uczy nas jak się wytwarza bogactwo, jak się rozdzielać i spożywać winno, dla powszechnéj pomyślności.

Wszystkie te szczegóły zbiorowo tylko wspomniane, a ściśle z rolnictwem powiązane, przedmiotem będą prac z naszych, a do celu dążąc tyle wszechstronnie pożytecznego, konieczne jest współdziałanie całego kraju. Przy podziale pracy, indywidualna na wszystkich punktach kraju pomoc obywateli, zespolone usiłowania gdy się w Towarzystwie ześrodkują, dopiero pożądane wydać zdołają owoce.

Kształćmy się więc w naukach potrzebnych, w naukach w ciągłym będących postępie. Nauka bowiem daje odwagę do pracy, bo wskazuje do niéj środki, poręcza poniekąd skutki. Jak człowiek bez zdrowych i jędrnych, niezachwianych pojęć, niezdolny wyrobić w sobie zdania, tak bez nauki, waha się, karłowacieje, boi porwać do pracy; jako ciemny, drogi sobie wytknąć nie może, i upadkiem śmielszych, sobie podobnych, zrażony, nie jest w stanie nawet przyczyny poznać upadku. W rolnictwie też mianowicie, na tyle różnorodnych wystawionem zewnętrznych nawet wpływów, niepodobna prawie uniknąć zawodu, jeżeli się niema należnego zasobu wiadomości. Prawda, że jak w każdéj pracy, tak i w rolnictwie, głównie, Opatrzność pozwala nam tylko dobrze uprawiać, dobrem siać zarnem. Żniwo od jéj łaski zależy!.... ale wiemy także na pociechę, że wiernie i żarliwie, z ufnością służącemu, Bóg błogosławi i pomaga.

Do tego znowu zasobu wiadomości, do zabiegłéj i chętnéj pracy, przydać jeszcze jak wspomniałem koniecznie trzeba umiejętność postępowania w przedsięwzięciach przemysłowych, uświęconą, otóż tę umiejętność nazywam gospodarstwem.

W tych kilku pobieżnych ustępach starałem się skreślić jakby program ogólny przyszłych zajęć naszego towarzystwa rolniczego; obszerny to zakres, pole do usilnéj pracy, do wykształcenia, do zasługi.... Wiem, że na to hasło, nikt w kraju obojętnym nie będzie, owszem z chętną pospieszy pomocą. W tém nowem zajęciu, czekają nas, rzecz pewna, trudności, zawady, przeciwności zrażają one może niektórych i doprowadzają do nieczynu: ale sami by przez to swoją zdradzali, utrwalili bezsilność i usprawiedliwiali porażkę, nie przypuszczam takiego między nami o obowiązkach zapomnienia.

Za łaskawem więc monarchy zezwoleniem, weźmy się do pracy, a poznamy, że walka z trudnościami ma swoją ponętę, dodam oraz zaletę, że choć te trudność najokropniéj czasem zmogą, uchodzimy bez sromoty, a do najdrobniejszego postępu, wielką przydaje wartość i znaczenie. Ale niedość trudności pokonać, zwyciężyć postąpić, — postęp trzeba zabezpieczyć; postęp zaś i zwycięstwo tylko trwałym bywa udziałem, których czujna żarliwość, odwaga i gospodarna zabiegłość zawsze stoi na równi z wymaganiami obowiązków.

Nakoniec powtarzamy kornie, krótką dawnego poety naszego modlitwę:

Błyśnij Twą łaską o Panie!
Zwilż oschłość ducha Jéj rosą!
A serce z więzów powstanie,
Myśli się z mętu podniosą.

Teraz panowie, według przepisów artykułu przechodniego ustawy naszéj, przystąpimy do wyboru prezesa Towarzystwa, wice-prezesa i członków komitetu. Wypadek wyborów, zaraz ogłoszonym będzie. Nareszcie nie wątpię, że za jednomyślną między nami zgodą wyznaczamy deputacyę, która książę namiestnikowi dzięki nasze poniesie, z prośbą, aby wdzięczność ogólną raczył przedstawić N. Panu.«

Francya.

Paryż, 31. Stycznia. — Nawał adresów, zewsząd nadchodzących, mówi korespondent gazety kolońskiéj, można uważać za formalne głosowanie wszystkich znaczniejszych mężów za dynastyą Napoleońską. Adres sądu cesarskiego w Nantes może uchodzić za wzór mów pochwalnych. Czytamy w nim: Sire, W. C. M. oswobodziłeś Francyą od anarchii, W. C. M. uspokoiłeś ją, uświetniłeś w pokoju i wojnie; pod opatrznym kierunkiem W. C. M. zdobyła sobie Francya między ludami stopień, który ciągle powinna zajmować; zdąża ona ku swemu szczytnemu przeznaczeniu w głębokiéj spokojności, która jest twojem, Najj. Panie, dziełem, wśród nieprzykładnego dobrobytu, otoczona szacunkiem całéj Europy, podziwiającéj mądrość rządu W. C. M. i w takiéj to chwili, w któréj ojczyzna cieszy się szczęściem, zamierzyły poczwary obrzydliwe ugodzić w serce Francyi, poważając się podnieść najokropniejszy attentat na osobę W. C. M.

— Dowiadujemy się, że opozycya w radzie stanu przy rozbiorze propozycyi do praw represywnych składała się nie 24 przeciw 28, ale z 27 przeciw 31 głosom. Ogół propozycyi przyjęto jednomyślnie, bo rada stanu nie chciała objawić odmiennego zdania co do zasady prawa. Za dodatkiem »publicznie« miał szczególnie gorąco walczyć pan Pasieu, chociaż bezskutecznie, bo większość była za tem, aby każde słowo przeciw cesarzowi albo rządowi, czy to na publicznem miejscu, albo na łonie famillii wyrzeczone, jako przestępstwo było karane.

— W Paryżu i Wersalu nastąpiło znowu kilkanaście aresztowań, nie mających wprawdzie związku ze spiskiem, ale pochodzących za nieprzyjazne orzeczenia o rządzie i administracyi.

— Zakazano panu Klaczce czytać przelekcye o Mickiewiczu.

(Kor. Cz.) Wracam z obrzędu, na którym byłem w liczbie nie wielu wezwanych, z pogrzebu królowéj Meliki, matki uwięzionego w Kalkucie króla Oudy. Dziwny to los téj kobiety Indyanki, urodzoéj na tronie, matki żony królów, umierającéj na drugim końcu nieznajomego jéj dotąd świata i pochowanéj dzisiaj na tutejszym cmentarzu Père la Chaise! Przypomnicie sobie, że królestwo Oud, niegdyś zależne od wielkich mogołów Delhi, potem hołdujące i wiernie służące Anglii, było przez nią przywłaszczone najniesłuszniéj, temu lat kilka. Król Oudu dotychczas więziony w ostrogu kalkeckim William Fort; a matka jego nieboszczka Melika, przyjechała była z Indyi do Londynu, spólnie z następcą tronu Iskemder Hiszmet, drugim synem swoim dla błagania sprawiedliwości rządu angielskiego. Tymczasem powstał rokosz w Indyach; mieszkańce Oudu oburzeni postępkiem nieprawnym Anglików także powstali. Zwalono winę na rodzinę królewską. Królowa Wiktorya nie chciała nawet widzieć nieszczęśliwéj Meliki, co strapiona, chora przyjechała leczyć się do Paryża i umarła. Dzienniki tutejsze już nieraz wspomniały o téj śmierci, a widząc ogień palący się we dnie i w nocy na dziedzińcu hotelu, w którym Melika mieszkała, rozgłosiły, że była braminką i że chciano ją spalić na stosie! Wielka to nieprawda. Lud indyjski powiększéj części jest wyznania bramińskiego, ale wszyscy jego książęta i władzcy są muzułmanie. Melika także była muzułmanką Szyitką. Przez wzgląd na obecny stan Indyi, cesarz Napoleon nieprzyjął u dworu podejrzanéj rodziny. Podczas choroby ani nawet po śmierci nie przysłano żadnéj urzędowéj osoby, ale pozwolono pogrzebać wspaniale. Trumnę okrytą szalem haftowanym na szkarłacie złotym, pod baldarhinem z koroną i czarnemi bukietami piór strusich, wiozło 6 koni białych, okrytych galonowemi derami. Przy uździe każdego konia szedł pieszy laufer w najbogatszéj liberyi na jaką tylko tutejsza »compagnie des pompes fumbres« zdobyć się mogła. Za trumną szedł najprzód oudski następca tronu Iskender Hiszmet, w gronie kilkunastu dworzan, dwóch enuchów i mołły. Wszyscy ubrani w stopniu narodowym. Następca przystojny mężczyzna, brunet lat około 30., miał na głowie koronę z purpurowego aksamitu z piękną białą kitką, utkwioną w złotéj sprzążce, sadzonéj smaragdami i zakrywającéj mu całą wyższą część czoła. Pod czarnym płaszczem miał z fioletowego aksamitu żupan lamowany czarnemi galonami. Reszta orszaku składała się: po lewéj ręce następcy (bo na wschodzie miejsce po lewéj jest zaszczytniejsze od prawego) szedł poseł perski Feruk Chan. Poseł ten oświadczył poprzednio, że towarzyszy pogrzebowi nie jako polityczny reprezentant Persyi, przyjaciółki Anglii, ale jedynie jako poseł państwa, w którem wiara szyicka jest wiarą narodową. Po prawéj ręce następcy szedł pierwszy po pośle, urzędnik ambasady perskiéj Mirza Zemun Chan, z tyłu jenerał Orgoni i Lynch Anglik. Turecki poseł przez grzeczność przysłał kilku urzędników swoich, chrześcian, ale sam nie był, gdyż wyznanie szyickie uchodzi w Turcyi za herezyą, jak protestantyzm w krajak katolickich. Resztę obecnych pogrzebowemu obchodowi składali głównie oryentaliści Garcin de Tassy, Kazimirski, A. Chodźko i jeszcze kilkunastu Francuzów i dwóch czy trzech Polaków, między innymi Władysław Mickiewicz. Hotel nieboszczki był przy ulicy Mafitte, azatem bardzo odległy od cmentarza. Dla tego po przeszło kwadransie pochodu, następca oudski i inni obecni siedli do karet, których było więcéj niż trzeba, albowiem dla tem większéj wziętości i przepychu, następca najął był wszystkie najpiękniejsze karety jakie tylko mógł dostać w zakładach pogrzebowéj kompanii. Po drodze z obu stron dwa szeregi widzów płci obojéj, do przeszło 100,000. Wojska nie było, ale mnóstwo policyi dla utrzymania porządku. Nie wielkiéj części widzów pozwolono wejść na cmentarz, my wysiadszy z karet za następcą i posłem, przeszliśmy piechotą aż do części zakupionéj przez tureckie poselstwo dla grzebania muzułmanów. Tam u drzwi meczetu postawiono trumnę. Była to chwila bardzo uroczysta. Następca tronu zdjął koronę i oddał ją jednemu ze swoich dworzan. Mołła dobitnym i silnym głosem zaintonował arabską modlitwę a za nim poseł, dworzanie oudscy i reszta machometanów, modlili się w wielkim skupieniu i z nabożeństwem. Potem mołła usiadł w drzwiach meczetu przed trumną dla przeczytania najdłuższéj suraty z koranu. Nieco opodal na ziemi posłano ogromne białe prześcieradło, na którem siadłszy i założywszy nogi na krzyż, następca wezwał posła i oryentalistów do zajęcia miejsca przy nim. Tymczasem dworzanie nad wykopaną jamą, rozpięli wielki baldachin. Trwało to przeszło pół godziny, z nie miłem dla wszystkich wrażeniem, bo następca płakał jak dziecko, a siedzących na ziemi cienkie prześcieradło nie broniło od przenikliwego chłodu. Spuszczeniu trumny, także jak modlitwie, następca towarzyszył bez korony we łzach. Obrzęd skończył się po piątéj wieczorem,

obrzęd jedyny w dziejach Paryża. Było tam i kilku rysujących i jeżeli prawdziwie odrysują, będą to bardzo ciekawe obrazy twarzy i ubiorów tylu różnonarodowych osób.

Wyżéj wspomniony ogień na hotelowym dziedzińcu rozłożyli byli słudzy Indyanie, wiary bramińskiéj, a którzy według swoich obrządków chcieli uszanować pamięć zmarłéj. Ogień ten bardzo intrygował paryską publiczność. Drugim niemniéj oryginalnym wypadkiem był następny. Zwyczaj balsamowania ciał martwych tak się tu upowszechnił, że utworzyło się kilka kompanii exploatujących tę zyskowną sztukę i już każda prawie bogatsza rodzina opłaciła się. — Otoż najsławniejszy z tych embaumeurs, p. Gannol zaraz po śmierci Meliki, przybiegł ofiarować swoje usługi, których Izkender Hiszmet nie przyjął, owszem oburzył sie bardzo na samą wzmiankę, że do trupa jego matki chcą nalewać jakieś przypramy i że nieczyste ręce innowiercy zabierały się nożem dziurawić szyję nieboszczki, słowem wypędził oprawców, a dworzanom swoim kazał królowéj ciało balsamować sposobami dozwolonemi przez islam: pod pachy, do uszu, nozdrz i ust jéj nakładziono rozmaitych aromatów, szczególniéj kamfory, umywszy uprzednio ciało i obwinąwszy je w całum, to jest w białe prześcieradło, na którem były napisane wszystkie suraty koranu. Co wszystko odbyło się bez pomocy chrześcian.

Ze wspomnianych także pp. jen. Gorgoni i Lynch, pierwszy jest znajomą już wam osobą, o którym nieraz dzienniki mówiły, jako o człowiekowi który przez długi pobyt w udskiej stolicy Luknau, dosłużył się pieniędzy i wziętości. Wierzą nawet, że celem jego przyjazdu do Europy jest wykrycie niegodziwości agentów kompanii anglo-indyjskiéj w Indyach. Sławna jego broszura »The Oude Catechism, concerning its History aut its wrongs,« zrobiła tu i nawet w Anglii wielkie wrażenie.

P. Lynch jest patryota angielski; długo podróżował po Arabii, Indyi, Turcyi, umie kilka wschodnich języków i użytym był dla pomocy lordowi Cowley do zawarcia ostatniego traktatu Persyi z Anglią

Anglia.

»Lewiatan« nareszcie dostał się na wodę w d. 31. Stycznia, a do tego najwięcéj przyczynił się przypływ morza. Śród okrzyku uradowanego ludu stojącego po obu stronach Tamizy, cztery parowce poholowały go na miejsce przeznaczone dla jego wykończenia. Cała operacya odbyła się z największą oględnością i żadnego nie było przypadku, acz cała rzeka była zapełniona łodziami.

Kronika miejscowa.

Poznań, 5. Lutego. — Gaz. niemiecka poznańska donosi, że na dniu 23. Marca obchodzić będzie JW. jenerał komenderujący 5 korpusem hr. Waldersee pięćdziesięcioletni jubileusz swéj służby wojskowéj. W tym dniu, jak mówią, odbędą się różne uroczystości na cześć dostojnego jubilata.

— W tym roku zebrania towarzyskie w naszym cichym Poznaniu daleko bardziéj są ożywione, niż lat poprzednich. Oprócz wieczorków tańcujących, zebrań naukowych, odbędzie się także koncert amatorski w kółku towarzyskiém na wielkiéj sali bazarowjj w dniu 15. m. b., a na ochronki poznańskie wielki bal d. 11. m. b. Jest więc pole dla dobroczynności, dla pokarmu duchowego i dla zabawy. Wcaleśmy się niespodziewali tak nagłego zbudzenia się publiczności z letargu, który na pozór zdawał się przeważać w naszéj społeczności. Naprzód rozruchały nas prelekcye, potem wieczorki tańcujące, a teraz, wypływamy na morze pełne karnawalowe, na którem nie zabraknie nam na zajęciu wszelkiego rodzaju. Prelekcye i wieczorki bywają wciąż przepełnione, spodziewamy się, że i karnawał będzie ożywiony.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4 Lutego 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) ceny stalsze, przy małym obrocie, wypowiedziano 50 wencpli, na bieżący miesiąc $30\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—31 pł. i list., na wiosnę $31\frac{3}{4}$ do $\frac{5}{6}$ pł. i list.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) po nieco lepszych cenach odchodziła, wypowiedziano 24,000 kwart, na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{3}$—$\frac{5}{6}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł. i pien, $\frac{1}{3}$ list., na Marzec $14\frac{7}{12}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Kwiecień $15\frac{1}{6}$ pł., na Kwiecień Maj $15\frac{1}{2}$ list., $\frac{1}{3}$ pien., na Czerwiec Lipiec $16\frac{1}{4}$ pien.

Przybyli do Poznania 5. Lutego.

BAZAR: Rekowski z Koszut, Moszczeński z Wiatrowa, Rychłowski z Węgorzewa, Molinek z Rydzyny, Braun z Hennittenhütte.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Hr. Bniński z Samostrzela, Kennemann z Klenki, Guichard z Gulczewa, Sander, Kauffmann i Krotowski z Wrocławia, Hellriegel z Nakła, Pistorius, Lachmann, Blumenfeld, Pinner i Wangermann z Berlina, Dehms z Lipska, Denk z Neukruga, Jordan z Gorzelicy, Schindowski z Królewca pruskiego, Wildfang z Bremy.

HOTEL DU NORD: Ratzmer z Głogowy, hr. Kwilecki i Kowalski z Gosławic, Żółtowski z Ujazdu, Łaszczyński z Grabowa, Moszczeński z Jeziorek, Niché z Grodziska.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Jouanne z Pleszewa, Probstbau z Głogowy, Kościeński z Ostrowa, Siegert z Magdeburga, Silberstein z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Szulczewski z Runowa, Schulz z Strzałkowa, Wągrowiecki z Szczytnik.

HOTEL BERLINSKI: Blutter z Berlina, Burghard z Węglewa, Buch z Międzychodu, Frieske z Rożnowego młyna.

HOTEL PARYZKI: Ogrodowicz z Nowejwsi, Kollat i Kaphan z Miłosławia, Goldenring z Wrześni.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 27. Października 1857.

W księdze hypotecznéj nieruchomości w Carlsbrunn Nr. 25. w Główni e powiecie Poznańskim położonéj, do młynarza Jana Litke należącéj, zapisana jest w dziale III. pod Nr. 5. summa składająca się ogółem z 527 Tal. 8 Sgr. 3 Fen. na mocy działów z dnia 11/24. Października 1845. i na mocy dokumentu wystawionego przez Sąd ziemsko-miejski w Poznaniu z dnia 24. Października 1845. dla 7. rodzeństwa Fiałkowskich, jako to:

Teofily Rozalii Michaliny,
Rozalii,
Michaliny,
Marcella Józefa,
Teofila,
Maryanny Emilii,
Stanisława Piotra;

dokument na to wystawiony, podobno zaginął.

Na wniosek opiekuna wymienionych osób byłego aktuarysza i dzierzawcy Alberta Mager, wzywamy wszystkich tych, którzy do wspomnionéj summy i do wydanego w tym względzie dokumentu jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, dzierzyciele lub inni posiedziciele pretensye mieć utrzymują, aby się z takowemi w terminie na dzień 13, Kwietnia 1858. przed południem o godzinie 11téj przed Panem Neumann, Radzcą Sądu powiatowego, w izbie naszéj instrukcyjnéj zgłosili, w przeciwnym bowiem razie z pretensyami swemi do owéj summy i do dokumentu prekludowani zostaną, a dokument jako umorzony uznany będzie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział pierwszy.

Nieruchomość należąca do gospodarza i sołtysa Wilhelma Lehmann, w Biskupicach pod Nr. 4. położona, oszacowana na 8370 Tal. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być bez 49 mórg roli na sołectwo danéj,

dnia 14. Maja 1858. przed południem o godzinie 10téj

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, nie okazującéj się z księgi hipotecznéj, zaspokojenia poszukują z ceny kupna, ze swemi pretensyami do Sądu zgłosić się powinni.

Środa, dnia 12. Września 1857.

Zgromadzenie Towarzystwa Naukowéj Pomocy powiatu Pleszewskiego odbędzie się w dniu 8. Lutego r. b. na probostwie w Pleszewie o godzinie drugiéj po południu, na które Szanownych Członków o liczne zebranie się uprasza

Komitet Powiatowy.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 4. Lutego 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	$94\frac{3}{4}$	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	85
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	83
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	$109\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{3}{4}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 5. Lutego 1858 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	6	3	2	10	—
Pszenicy średniéj.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	22	6	1	27	6
Żyta przedniego, szefel	1	9	—	1	10	—
Żyta lżéjszego.	1	7	6	1	8	6
Jeczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	11	—
Jeczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 4. Lutego	13	10	—	13	25	—
dnia 5. »	13	12	6	13	27	6